



ŚREMSKI

NR 10 (86)

ROK VIII

PAŹDZIERNIK

1991

CENA 2500 ZŁ

MIESIĘCZNIK REGIONALNY

W numerze:

- ☆ Rozwód z HCP?
- ☆ Jak pozbyć się śmieci
- ☆ Kandydaci do Sejmu

- ☆ Spis telefonów na makulaturę
- ☆ Religijne „Sentymenty”
- ☆ Żniwne strzelanie
- ☆ św. Franciszka dzieje
- ☆ U siostr na „Półku”

Śremianie poza miastem

Prof. dr hab. JÓZEF ORCZYK pochodzi ze Śremu, gdzie mieszkał od 1957 roku. Pracuje na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Jest dyrektorem Instytutu Polityki Społecznej na tejże uczelni. Ponadto pełni funkcję Prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddział w Poznaniu.



– Opuścił Pan Śrem po ukończeniu gimnazjum, ale więzi pozostały.

– Tak, ponieważ tutaj się urodziłem, tu również miałem przyjaciół i znajomych, których wspominam do tej pory. Stąd też wywodzi się moja żona. Natomiast mentalność tego miasta ukształtowała we mnie takie a nie inne podejście do życia. Zawsze starałem się wykazać, że praca można coś osiągnąć, choć szczerze przyznam się, że efekty nie zawsze były takie, jakich oczekiwałem.

– Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej nad Wartą, rozpoczął Pan naukę w śremskim gimnazjum. Co dało Panu ukończenie tej szkoły?

– Jest to bardzo trudne pytanie z perspektywy 34 lat. Zatem co mi dało? Od początku bardzo interesowałem się historią, a w szkole tej napotkałem ludzi, którzy pomagali mi rozwijać chęć poznawania tego przedmiotu, m. in. prof. E. Balcerowicz, nie

przeszkadzał mi w tym, a nawet więcej – doceniał moje starania. Potem rozpocząłem studia.

– Nie był to jeden kierunek?

– To prawda. W ciągu siedmiu lat udało mi się zrobić trzy magisteriaty. Najpierw studiowałem historię, potem przyszedł czas na studia pedagogiczno-psychologiczne, a na końcu studia ekonomiczne.

W roku 1966 otrzymałem I nagrodę ministra za skrypt pt. „Metodyka pracy umysłowej”. A jako ciekawostkę mogę jeszcze dodać, że obecnie jestem mistrzem uczelni w tenisie. Tytuł ten zdobyłem w maju tego roku.

Ponoć był Pan na stypendium za granicą?

– Za granicą byłem wielokrotnie. Zwiedziłem ponad 40 krajów świata. Ale najbardziej znaczący dla mnie wyjazd to były studia w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat 60-tych i 70-tych, na uniwersytetach w Chicago i Berkley. Tak więc muszę przyznać uczciwie, że zjeździłem kawał świata.

– To rzeczywiście ciekawe. Ale wróćmy może do Polski, bo wiem ciekawa jestem opinii Pana na temat planu wicepremiera Leszka Balcerowicza.

– W roku 1989 uważałem, że była to rozsądna alternatywa i tak sądziłem w zasadzie do roku 1990. Natomiast rok 1991 – plan i jego realizacja zwłaszcza po wyborach prezydenckich – spowodował, że doszedłem do wniosku, iż nie jest on jeszcze przygotowany dostatecznie do zmiany warunków. Przede wszystkim plan Balcerowicza rozbija się o deficyt budżetowy, związany z recesją gospodarczą, spadkiem produkcji. Należy sobie postawić pytanie, w jaki sposób można to odwrócić. Tego na pewno nie przyspieszą procesy prywatyzacji w krótkim czasie. Trzeba niestety zamiast przyspieszać, wręcz przechodzić na inne metody realizacji tzn. należy spowolnić te procesy ponieważ obecne nie dają kapitału, który można gdzie indziej inwestować.

– Czy opowiada się Pan za interwencjonizmem państwowym czy za państwem liberalnym?

– Szczerze mówiąc, nie widzę żadnej szansy wyjścia z tego kryzysu bez interwencjonizmu państwowego. Nie chodzi mi tu jednak o jego formę pokazową, ale musi to być instrument, który pozwoli naszej gospodarce funkcjonować. Nie znaczy to, że mają mówić, co produkować i jak, ale trzeba chronić to, aby w tym kraju mogła rozwijać się produkcja. Musimy produkować a nie handlować, jak to jest w tej chwili.

– Dziękuję Panu bardzo za rozmowę.

Rozmawiała:
MALGORZATA FOERSTER

Secesja Odlewni z HCP?

Od pewnego już czasu wśród śremskich odlewników mówiło się, że aby dalej się rozwijać trzeba by odłączyć się od macierzystych, poznańskich Zakładów HCP.

Pomimo, że Odlewnia przez te ponad 20 lat istnienia zawsze miała dość dużą niezależność od Poznania, to jednak były sprawy o których sama nie mogła decydować, a tylko w porozumieniu z dyrekcją Cegielskiego w Poznaniu.

Najtrudniejsze sprawy nie do przeskokowania, były zawsze płace w śremskiej Odlewni. Decyzje w tej kwestii praktycznie za-

padały w Poznaniu. Podobnie, jak wymóg drobniejszych czasem uzgodnień w sprawach inwestycji. W związku z bardzo

niewygodnymi w praktyce zależnościami płace odlewników w Śremie były niższe, jak załogi w Poznaniu. W bieżącym roku, jak się szacuje wyrównują się. W czerwcu br. dyrekcja OZ w Śremie poparta przez związki zawodowe i radę pracowniczą wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Przemysłu o odłączenie Odlewni od poznańskich zakładów HCP.

Dokończenie na str. 2

Secesja Odlewni z HCP?

Dokończenie ze str. 1

Tysiące pracowników Odlewni czeka na ostateczną decyzję organu założycielskiego tj. Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pierwsza decyzja byłego ministra Andrzeja Zawislaka była negatywna, ponieważ uważano, że HCP czynił poprzednio już starania o przekształcenie całego Cegielskiego (w Poznaniu i w Śremie) w spółkę Skarbu Państwa, a następnie restrukturyzację na podstawie modelu holdingowego. Po interwencji przedstawicieli OZ, minister Zawislak zmienił decyzję i wyraził zgodę na odłączenie Odlewni od HCP. Cegielski w Poznaniu w dalszym ciągu

protestował, ale nowa minister — Henryka Bochniarz, podtrzymała w mocy decyzję poprzednika. Mimo, że ekspertyza z Agencji Rozwoju Przemysłu stwierdzała, że decyzja o odłączeniu jest słuszną, decyzja wydana przez organ założycielski — niepodważalna, Rada Pracownicza HCP w Poznaniu w dalszym ciągu protestuje i w miesiącu wrześniu tr. oddała sprawę do sądu.

Do czasu rozstrzygnięcia sądu, tak w Śremie, jak i w Poznaniu współpraca między zakładami toczy się normalnie. Śremscy odlewnicy produkują dla HCP niezbędne odlewy do silników okrętowych. Również po rozłączeniu zakładów wspól-

praca produkcyjna będzie istnieć też dalej. Odlewnię wybudowano przecież, aby głównie zabezpieczać poznańskie zakłady w licencyjne odlewy o wysokiej klasie technologii.

Śremska odlewnia produkuje odlewy również na eksport, który w br. wyniesie 40% całoletniej produkcji. To właśnie produkcja eksportowa odlewów zapewnia OZ w Śremie niezłą sytuację ekonomiczną, w tych trudnych czasach dla polskiego przemysłu.

Myślę także, że nawet jeśli odłączenie śremskiej Odlewni, od poznańskich Zakładów Cegielskiego będzie faktem dokonanym, to w środowisku śremskim, odlewnicy na długo pozostaną „Cegielszczakami”.

GABRIEL JASIŃSKI

45 lat gazety „ECHO CEGIELSKIEGO”

W październiku br. mija 145 lat istnienia Zakładów H. Cegielski w Poznaniu, a w ub. miesiącu odnotowane zostało 45 lat, jednej z najstarszych gazet zakładowych w Polsce, która obecnie wychodzi pod tytułem „ECHO CEGIELSKIEGO”.

Założyciel HCP — Hipolit Cegielski, wyraziłby na pewno zadowolenie, że ukazująca się już tyle lat gazeta w jego firmie, jest kontynuacją prasy poznańskiej, którą to on założył wydając w Poznaniu 1848 r. „Gazetę Polską”, równocześnie będąc jej redaktorem. W latach 1859–1863 H. Cegielski wydawał też „Dziennik Poznański”.

A więc tygodnik „Echa Cegielskiego” — można powiedzieć wywodzi się i jest kontynuacją tradycji twórcy poznańskiej prasy narodowej i założyciela HCP.

14 IX 1991 r. z okazji jubileuszu „Echa Cegielskiego”, w Zakładach HCP odbyło się spotkanie dziennikarzy prasy zakładowej z całej Polski, połączone z seminarium. Zmienienna była ocena red. Stefana Bratkowskiego (prezesa SW „Czytelnik”), który prasę zakładową i lokalną uznał za w niektórych przypadkach ciekawszą i ważniejszą, aniżeli „poważną” prasę centralną.

Kierownictwo ZPM HCP w Poznaniu, wręczyło podczas seminarium nagrody dla długoletnich redaktorów, korespondentów i kolporterów tygodnika zakładowego, podkreślając wielką rolę gazety w integracji załogi, wymiany informacji i prezentowaniu opinii i poglądów w przedstawianiu żywotnych spraw społeczności zakładowej. Przez 45 lat pisany był na łamach tygodnika barwny życiorys zakładów HCP. Mimo różnych okresów „burzy i naporu”, zakładowa gazeta starała się być orędownikiem od-

czuć załogi. Jej łamy były dostępne dla wszystkich pracowników, jak choćby w formie listów itp.

Redaktor naczelny „EC” — Tadeusz Matela otrzymał wiele telegramów życzeń okolicznościowych, w tym i od Odlewni Żeliwa w Śremie. W śremskiej Odlewni Żeliwa tygodnik jest abonowany przez blisko 600 pracowników i czytany od ponad 20 lat. Z okazji „Dnia Odlewnika” redagowane są co roku specjalne kolumny prezentujące pracę odlewników. Nierzadko ukazywały się dodatkowe wkładki traktujące o bieżących problemach OZ w Śremie.

Za długoletnią pracę kolportera „EC” w śremskiej Odlewni, Sylwester Nowak wyróżniony został nagrodą pieniężną.

Mimo wielu kłopotów, głównie na finansowanie druku „Echa Cegielskiego” ukazuje się dziś w nakładzie 3 tys. egzemplarzy co tydzień. I dobrze, że dyrekcja HCP wspiera zakładowe wydawnictwo, tak by mogło jak najlepiej służyć załodze.

GABRIEL JASIŃSKI

Od Redakcji:

Nasz kolega redakcyjny nie wspominał, że jest współpracownikiem i stałym korespondentem „Echa Cegielskiego” od 25 lat! Jak na naszą prośbę policzył pobieżnie przez ten czas, napisał około 2000 różnych materiałów dziennikarskich! A pisze nadal. Miło nam poinformować, że red. Jasiński na Seminarium Dziennikarzy Zakładowych znalazł się w gronie osób wyróżnionych. Gratulujemy! (a)

CZARNE CHMURY NAD M-4 (4)

Nie pamiętam, abym je kiedykolwiek przynosił do domu, a mimo to ciągle muszę je wynosić. Mowa jest oczywiście o śmieciach i odpadkach. Dla mnie i innych mieszkańców miasta problem kończy się z chwilą opróżnienia wiaderka. Dla Burmistrza, Rady Miasta i Gminy oraz dla Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej dopiero się zaczyna — a jest to problem niebagatelny, bowiem ostatnie czynne wysypisko śmieci w Górze wystarczająco zaledwie na okres 2–3 lat. Może więc zabraknąć terenu pod nowe wysypisko na obszarze naszej gminy, a gminy sąsiednie niechętnie przyjmują „cudze” śmieci i każą sobie jeszcze za to słono płacić. Śrem „produkuje” rocznie średnio około 25.000 m³ śmieci, co wynosi niespełna 1 m³ na jednego mieszkańca.

Usuwanie śmieci i odpadków na wysypisku jest zresztą najbardziej barbarzyńską, prymitywną i chałupniczą metodą pozbywania się tego uciążliwego balastu cywilizacji, bowiem z jednej strony zatruwamy odpadkami glebę a z drugiej strony pozbywamy się bezpowrotnie cennych surowców miliardowych wartości zawartych w odpadkach i śmieciach. Dlatego w krajach rozwiniętych światową karierę zaczyna robić zwany z angielskiego „recycling” — czyli proces przemysłowej utylizacji odpadków na wielką skalę.

W Śremie również — na szczęście — pomyślano o utylizacji odpadków i przeprowadzane są próby i studia nad kompostowaniem. Tutaj pojawia się jednak nowy problem, bowiem wymagać to będzie wstępnego sortowania odpadków i śmieci na mineralne, jak: szkło, porcelana, fajans, metale oraz na organiczne, czyli wszystkie pozostałe, zdolne do kompostowania. Takie zabiegi będą wymagać także oczywiście zmiany przyzwyczajenia samych mieszkańców, przywykłych dotąd do wyrzucania wszystkich odpadków do jednego śmietnika z jednego wiaderka. Ludzie uczą się jednak dość szybko i nie sądzę, by była to przeszkoda nie do pokonania. Oczywiście, na wstępnie rozsortowane odpady mineralne i organiczne potrzebne będą osobne, wyraź-

nie oznakowane pojemniki ale jest to problem raczej o charakterze organizacyjnym. Ilość śmieci można by wydatnie zmniejszyć stosując zasadę: „Kupuj towar a nie opakowanie!”. Aby zamysł kompostowania odpadków komunalnych mógł przynieść należyte efekty, należy już dziś, nie zwlekając, rozpocząć intensywną akcję objaśniającą, trafiającą do świadomości mieszkańców, używając do tego wszelkich dostępnych środków przekazu.

Jeszcze dwa zdania na temat perspektyw zaopatrzenia rozwijającego się Śremu w energię gazową. Z informacji uzyskanych z Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa wynika, że w tym zakresie nie przewiduje się żadnych barier i zagrożeń poza normalną rozbudową sieci rozdzielczej. Okazuje się, że i pod tym względem jesteśmy w czepek urodzeni.

Zbliżamy się do końca tego maratonu, poświęconego przyszłemu losom budownictwa wielorodzinnego w Śremie. Pora zatem na podsumowanie. Policzyć więc nasze atuty:

- mamy pod dostatkiem wody, energii cieplnej i gazu,
- mamy rozwiniętą sieć wodociągową,
- dysponujemy znacznym potencjałem budowlanym i kadrą fachowców i specjalistów z tej dziedziny,
- ruszyła żwawo z miejsca sprawa komunalizacji gruntów, choć nie obyło się to bez małosłownych oporów i chwywania prawą ręką do lewego ucha, jak to zwykle bywa w małomiasteczkowych społecznościach.

Wyliczyć również przeszkody:

- brakuje nam rozbudowanej ciepłowniczej sieci rozdzielczej,
- pewien stopień niedorozwoju wykazuje także infrastruktura i sieć kanalizacji sanitarnej — i co najważniejsze,
- lokalnym działaczom w tej dziedzinie brakuje właściwego rozmachu paraliżowanego strachem przed ich własną odwagą.

(c.d. na str. 3)

(dokończenie ze str. 2)

Z powyższego przeciwstawienia naszych atutów i istniejących przeszkód wylaniają się następujące wnioski i postulaty:

1. Należy budować nie 300 a 700–800 mieszkań rocznie, by zaszczepić cień nadziei wśród 3.600 członków oczekujących. Od wyczyniania rozmaitych sztuczek i „knyfów” z listami przyspieszeń, listami warunkowymi i innymi nie przybędzie mieszkań, tak jak od samego mieszkania, herbata w szklance nie będzie słodsza. Spółdzielnia Mieszkaniowa na Jezioranach zlikwidowała zresztą listy przyspieszeń i wrunkowe.
3. Należy różnicować program budownictwa wielorodzinnego pod względem standardu wyposażenia mieszkań w kierunku przewagi mieszkań o skromniejszym standardzie. Nawet w najbogatszych krajach świata nie brak ludzi o skromnych zasobach finansowych.
4. Trzeba zadbać o zwiększony, stały dopływ środków kredytowych na budownictwo mieszkaniowe uwzględniające ewentualny wkład pracy niekwalifikowanej przyszłych mieszkańców a także na rozwój infrastruktury kanalizacyjnej i ciepłowniczej.
5. Należy odpowiedzieć sobie na pytanie: – czym jest Spółdzielnia Mieszkaniowa? – Czy jest zastępczym Urzędem kwaterynkowym stworzonym dla wygody i komfortu duchowego lokalnych władz, czy też dobrowolnym zrzeszeniem osób fizycznych, których jedynym celem jest uzyskanie własnego dachu nad głową. Jeśli tak, to z definicji tej wynika równość praw wszystkich członków i wszelkie ingerencje w tę zasadę są po prostu bezprawnym nadużyciem. Do ingerencji tych zaliczam także tworzenie list przydziałów poza listą podstawową,

np. lista przyspieszeń. Równość praw gwarantuje zresztą Konstytucja i Deklaracja Praw Człowieka z r. 1948.

Może mi ktoś zarzucić, że postulując budowę 700–800 mieszkań rocznie zamiast 300, nie zdaję sobie sprawy w swej naiwności z rozlicznych uwarunkowań i rozmiarów kryzysu, w którym tkwimy od lat. Otoż zdaję sobie sprawę i to dokładnie i gruntownie. Ale nad kryzysem i jego skutkami lamentujemy – u diabła – już od dziesięciu lat i jaki jest skutek tych lamentów?? Czyż jedynym sposobem na zwalczenie kryzysu nie jest aktywne, dynamiczne działanie pełne rozmachu? Kto zna lepszy sposób, tego zapraszam na publiczną sprzeczkę na łamach „Głosu Śremskiego” lub „Gazety Śremskiej”. Na świecie dotychczasowe kryzysy a świat przeżył ich немало, były zwalczane z dodatnim skutkiem właśnie tymi metodami. Czas zatem wziąć się za bary ze śremskim kryzysem mieszkaniowym. 3.600 członków oczekujących patrzy z nadzieją na władze lokalne i Śremskie Forum Mieszkaniowe, że na tym odcinku nastąpi nareszcie jakiś przełom, że czarne chmury nad M-4 rozproszą się i wyjdzie zza nich słońce. Są duże szanse na to, by te czarne chmury rozproszyły się. Jeśli te szanse zostaną poplakiwane i następne dziesięciolecie znów nam zejdzie na poplakiwaniu i lamentach, wówczas uczestnicy Śremskiego Forum Mieszkaniowego i władze lokalne popelniać automatycznie zbiorowe samobójstwo polityczne. Któż bowiem będzie mógł im jeszcze ufać??

Pania dyr. Irenę MIELOCH oraz Jej Kolegów z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej proszę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za udzielenie wyczerpujących informacji oraz za życzliwy stosunek do podjętego tematu.

KAZIMIERZ GINTER

27 X 1991 r.

KANDYDACY NA POSŁÓW OKRĘG NR 18

27 X 1991 r.

Przypomnijmy wyborcom, że o mandaty poselskie do Sejmu ubiegają się z naszego środowiska:

KOALICJA REPUBLIKAŃSKA – Lista nr 4

Jan Mięsiński, lat 38; technik budowlany. Zatrudniony w ZOZ Śrem. Radny m. Śremskiego.

CHRZEŚCJAŃSKA DEMOKRACJA – Lista nr 7

Ireneusz Buczkowski, lat 36; nauczyciel. Z-ca dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych im. St. Chudoby w Śremskim.

STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE – Lista nr 8

Grzegorz Andrzej Kaczmarek, lat 45; inspektor techniczny. Pracownik Odlewni Żeliwa HCP w Śremskim.

SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ – Lista nr 60

Piotr Skrzypniak – lat 31; technolog żywienia. Maniecki.

KOMITET WYBORCZY „Wielkopolsce i Polsce” – Lista nr 69

Jan Skibski, lat 46; lekarz. Ordynator Szpitala Rejonowego w Śremskim.

(ape)

Z broszurą przy urnie wyborczej

Z uwagi na znaczną liczbę list okręgowych i kandydatów na posłów, karty do głosowania będą się składać z kilku bądź z kilkunastu arkuszy o formacie A-4 bądź A-5. Arkusze te będą spięte razem. Na każdym znajdują się: oznaczenie i numer listy wyborczej, imiona i nazwiska kandydatów oraz na życzenie pełnomocnika – nazwy partii bądź organizacji popierających kandydatów.

Dla ułatwienia wyborcy odnalezienia wybranej listy okręgowej, każdy z głosujących otrzyma w lokalu wyborczym dodatkowo „spis treści” – czyli wykaz numerów list i ich nazw ze wskazaniem, na której stronie dana lista jest umieszczona. Zbroszowane karty wyborcze będą miały kolor biały. Koloru kremowego będą natomiast karty do głosowania w wyborach do Se-

natu. Będą to arkusze pojedyncze w tych samych formatach.

Głosy oddane na kandydatów poszczególnych list wyborczych obliczają członkowie obwodowych komisji wyborczych. Protokoły obliczeń przekazywane są następnie do komisji okręgowych. One ustalają liczby głosów, jakie otrzymały poszczególne listy w skali okręgu i rozdzielają mandaty pomiędzy listy okręgowe. Mandaty przypadające na daną listę okręgową uzyskują kandydaci, którzy otrzymali kolejno największą liczbę głosów. W ten sposób będzie rozdzielonych 391 mandatów. Pozostałych 69 posłów jest wybieranych z ogólnopolskich list kandydatów. Te mandaty pomiędzy listy ogólnopolskie rozdzieli Państwowa Komisja Wyborcza. (ape)

TELEFONICZNE FIGLE

Dnia 2. lutego br. Urząd Telekomunikacyjny w Śremskim oddał do użytku nową centralę telefoniczną, co jest niewątpliwym sukcesem tego Urzędu i chwała mu za to! Mniejszym natomiast sukcesem jest wydany przez ten Urząd nowy spis abonentów w wyniku przeprowadzonej zmiany n-rów abonenckich. Obawiam się nawet, że spis ten nie jest w ogóle żadnym sukcesem a jego autorem jest jakiś figlarz, który „popelniał” maszynopis spisu lewą nogą i to bez użycia głowy. Postaram się to udowodnić.

Weźmy wg. alfabetu literę A i pod tą literą powinniśmy znaleźć hasło APTKA. Istotnie jest: Apteka Leków Gotowych nr 105 przy ul. Mickiewicza 6. No dobrze – a gdzie dalsze dwie apteki? A, to byłoby zbyt proste i tu telefoniczny figlarz trochę pofiglował. Aptekę na Rynku znajdujemy

bowiem pod literą C i hasłem: CEFARM. Apteka nr 63-089. Bo – proszę Szanownych Czytelników – jest rzeczą niesłychanie ważną, kupując w tej aptece plaster na rólce lub paczkę waty, by wiedzieć, że ma ona właśnie numer 63-089 i że należy właśnie do CEFARM-u, a nie do kuzynki szwagra

kierownika. Apteki na Jezioranach w ogóle nie zamieszczono w spisie, chociaż istniała ona wraz z telefonem(!) na długo przed wydaniem spisu.

Idźmy dalej. Litera B i pod nią oczekujemy hasła: BANKI. Istotnie, jest Bank Spółdzielczy wraz z jego filią w Brodnicy. A gdzie pozostałe dwa Banki? Oczywiście są także, ale widocznie zgodnie z jakąś spiskową konspiracyjną teorią stosunków międzyludzkich i publicznych ukryto je pod literą P na stronie 9 – PKO oraz na stronie 16 pod literą W – Wielkopolski Bank Kredytowy Poznań Oddział w Śremskim.

(dokończenie na str. 4)

TELEFONICZNE FIGLE

(dokończenie ze str. 3)

mie. Żeby było trudniej znaleźć. No cóż, można i tak. Tylko po co??

Podobnie Restauracji „RELAX” wcale nie znajdziemy pod literą R lecz pod literą D i nazwiskiem jej właściciela p. Mirosława Dominiczaka. Równie sennym marzeniem jest znaleźć pod tą samą literą którąś z dwóch śremskich drogerii. Drogerii GS-u w ogóle nie ma w spisie a społemowska jest ukryta pod literą S w ciągu telefonów eksponujących przede wszystkim firmę SPOŁEM a nie podmiotowość sklepu i jego asortymentu czy branży. A mnie, jako klienta – absolutnie nie obchodzi, czy drogeria należy do SPOŁEM, czy też do koncernu FORD-a i w spisie poszukuję sklepu danej branży a nie procesji słów składających się na oznaczenie firmy. Dlaczego, nawiasem mówiąc, telefony należące do SPOŁEM umieszczono w spisie na str. 11 i 13 zamiast w jednym ciągu – to pozostanie pewnie tajemnicą telefonicznego figlarza.

Urząd Miasta i Gminy oraz jego skrót UMiG a także Urząd Rejonowy pozostawiono bez ingerencji telefonicznego figlarza. Pewnie dlatego, że w tak lapidarnych nazwach trudno coś spartaczyć a po drugie, z władzą figlować zapewne nie wypada.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć jeszcze kilkadziesiąt. Nie chcąc jednak

nużyć i nudzić Szanownych Czytelników przytoczę jeszcze jeden – Odlewni Żeliwa, której w spisie telefonów na próżno szukać pod literą O, pomijając już zupełnie taki drobiazg, że n-ru centrali telefonicznej Odlewni w ogóle nie zamieszczono. Telefonując do Odlewni, a czasem mi się to zdarza – nie obchodzi mnie zupełnie, czy Odlewnia Żeliwa należy do Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski Poznań czy też do jakiejś prywatnej kwaszarni kapusty. W tym momencie nie ma to absolutnie żadnego znaczenia. Podmiotem w tym przypadku jest Odlewnia Żeliwa a nie Z-dy Cegielskiego i to właśnie winno być w spisie wyeksponowane na pierwszym miejscu.

Pora na wnioski. Nie ulega wątpliwości, że znaczną winę za ten bałagan dezinformacyjny zawarty w aktualnym spisie abonentów śremskich ponoszą same instytucje, przedsiębiorstwa – słowem osoby prawne, które w sposób całkowicie bezmyślny przenoszą do spisu telefonów oznaczenia swych nazw przy pomocy odcisków pieczętek na wnioskach o założenie telefonów. Nazwy te pochodzą z reguły z minionego okresu „jedynie słusznego” ustroju, który uwielbiał wymyślać tasiełcowe, wieloprzymiotnikowe nazwy i określenia. Czas zatem, Drodzy Państwo – zrewidować te poglądy i postawy w kierunku nazw i określeń skrótowych, lapidarnych i autentycznie obiegowych. Wkraczamy w epo-

kę komputerów, w której nie będzie miejsca na gadulstwo i tasiełcowe oznaczenia nawet na odbitkach pieczętek. Będzie natomiast miejsce na lapidarnych określeń, hasłowość znaczeń i skróty znaczeniowe.

Urzędowi Telekomunikacji natomiast stawiam zarzut, że wydany w lutym spis abonentów jest wielkim skandalem pod względem redakcyjnym, bowiem drukarnia mogła wydrukować tylko to, co jej dostarczono do druku. Za merytoryczną treść spisu odpowiada Urząd i to właśnie on jest w stanie z racji swej pozycji monopolisty – nakłaniać abonentów, by określali nazwy swych instytucji, przedsiębiorstw i firm według sugerowanych wyżej zasad. Kiedy skończy się akcja telefonizacji zainicjowanej przez Społeczne Komitety Telefonizacji i przybędzie Śremowi ponad 1000 nowych abonentów, wyłoni się niewątpliwie konieczność wydania nowego spisu (oby!). Powieje wówczas groza i krew w piętach zacznie stygnąć, jeśli UT podejmie do jego wydania przy pomocy tak chałupniczej metody jak poprzednio. Jeśli UT nie dysponuje kompetentnymi możliwościami wydania nowego spisu z prawdziwego zdarzenia, wówczas proponuję zwrócić się do fachowców z Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu. Ci znają się na tym! W innym przypadku reputacja Urzędu Telekomunikacji będzie nie do naprawienia.

KAZIMIERZ GINTER

SENTYMENTY

O NAUCE RELIGII

W okresie, kiedy zacząłem chodzić do szkoły we wsi Chwałkowo – był to rok 1914, czyli jeszcze rok zaborów – religia stanowiła taki sam przedmiot jak matematyka, geografia i inne. Jednakże nie traktowaliśmy jej jako nauki o prawdach wiary może dlatego, że przed przystąpieniem do I komunii św. ks. proboszcz uczył nas w kościele, w miejscu kultur religijnej, zasad objawionych, przykazań boskich i kościelnych. Nauka w szkole bardzo nam się podobała, kiedy dowiedzieliśmy się o pierwszych naszych rodzicach, żyjących w raju, nie mogliśmy im wybaczyć, że złakomili się na głupie jabłko z jednego drzewa chociaż innych mieli pod dostatkiem i zostali wypędzeni z tego pięknego ogrodu, skazani na pracę w pocie czoła i od tego czasu wszyscy za ten grzech cierpimy.

Nasze podręczniki do religii zawierały wiele ilustracji, które pobudzały naszą wyobraźnię. Nie istniało jeszcze kino, przynajmniej na wsi, toteż takie obrazy jak śmierć Abła, ofiara Abrahama, sprzedaż przez braci Józefa do Egiptu, przejście Żydów przez Morze Czerwone, walka Dawida z Goliatem i inne traktowaliśmy jak późniejsze filmy sensacyjne. Nauka religii w szkole niemieckiej na wsi była prowadzona w języku polskim. Uczył nauczyciel, jedyny w czteroklasowej szkole. Dopiero po przegranej przez Niemcy wojnie religii zaczął uczyć ksiądz proboszcz.

Zupełnie inaczej wyglądała sprawa religii w śremskim gimnazjum, gdzie się znalazłem w 1921 roku. Lekcje prowadziło dwóch księży. W niższych klasach uczył ks. proboszcz Beisert, natomiast w wyższych ks. prefekt Matuschek, dyrektor konwiktów znajdującego się w zabudowaniach przy kościele pofranciszkańskim. Wkrótce przejął on naukę religii w całym gimnazjum. W tej szkole zasady wiary poznawaliśmy nie tylko teoretycznie, ale musieliśmy je stosować również praktycznie.

Udział w mszy niedzielnej był obowiązkowy. O godz. 9-tej zbieraliśmy się w swoich klasach, po sprawdzeniu obecności formowaliśmy kolumnę marszową na dziedzińcu szkolnym, skąd dyżurny profesor prowadził nas do pobliskiego (50 m) kościoła. Podczas mszy śpiewał chór uczniowski, również uczniowie służyli do mszy. W klasie V-tej kolejno przez cały tydzień również uczniowie obsługiwali celebranta przy ołtarzu w codziennej mszy o godz. 7-ej. Narzekaliśmy, że nawet w niedzielę nie możemy się wyspać. Inni chodzili sobie na tzw. nyguskę, w południe, a my musieliśmy zrywać się rano.

Obowiązkowo musieliśmy przystępować do spowiedzi trzy razy w roku, w tym po 3-dniowych rekolekcjach przed Wielkanocą. O stopniu na świadectwie decydowały nie tylko wiadomości, ale również gorliwość w praktykach religijnych. Toteż nie pamiętam, ażeby otrzymał ktoś ujemną ocenę. Zrozumiałe również, że stopień bardzo dobry mógł zdobyć tylko Sodalis Marianus. Pewną niechęcią darzył katecheta Towarzystwo Tomasza Zana, a jego członków traktował trochę jak wolnomyślicieli.

Gimnazjum było szkołą, w której młody mężczyzna dochodził do dojrzałości, uczył się samodzielnie myśleć. Uzyskiwane nowe

wiadomości wywoływały u wielu sceptycyzm w stosunku do głoszonych zasad religii, rodziły się wątpliwości, które u niektórych doprowadzały do utraty wiary, popadali w ateizm. Charakterystyczna u młodych cecha buntu powodowała, że nie spowiadali się, jednak przystępowali do komunii świętej. Ponieważ w konfesjonatach zasiadało kilku księży, trudno było stwierdzić kto nie wyznał swoich grzechów. Łatwiej można było ustalić, kto nie przystąpił do stołu Pańskiego, bowiem kłęczący obok ołtarza kościelny liczył przyjmujących komunię. Gdyby ilość komunikujących okazała się niższa od ogólnego stanu uczniów, dosyć łatwo można było ustalić, kto nie kłękął przy krzakach. Nie sądzę, ażeby ksiądz prefekt wiedział o takich praktykach, uważam jednak, że powinien zdrażać sobie sprawę do czego może doprowadzić przymus. Nierzadko przecież jako nauczyciel spotykał się z kłopotliwymi dla siebie pytaniami, zresztą sam kiedyś chodził do szkoły i wiedział, że młodzież przeżywa okres zwątpień i lubi buntować się przeciwko nakazom. Z pewnością ci młodzi ludzie przeżywali wewnętrzną rozterkę przystępując do komunii świętej bez spowiedzi. Ale gdyby jawnie okazali swój bunt, konsekwencją mogło być wydalenie ze szkoły.

Ostatnio bardzo rozumnie wypowiedział się na temat przymusu laureat Nagrody Nobla, poeta Czesław Miłosz: „Wszelka oficjalność i wszelki przymus szkodzą religijnej wierze i należy ich, jeżeli można, unikać”. („Gazeta Wyborcza” nr 109 z dn. 11 V 1991 r.).

MARCELI SZCZĘSNY

„Życie ludzkie podobne jest do lampek nagrobkowych; jedne palą się do końca, już tylko zostaje knot, a jeszcze błyska jasny płomyk. A tymczasem lekki powiew wiatru potrafi gasić światełko zaledwie przed chwilą zapalone”.

Pamiętajmy o tym odwiedzając groby bliskich i znajomych w dniu Wszystkich Świętych.



Strzelanie Źniwne

15 września, na Strzelnicy w Zbrudzie, Bracia Kurkowi stanęli do turnieju o tytuł Króla Źniwnego.

Tradycja strzelania do Tarczy Źniwnej



Fot. Roman Chrabąszcz
KRÓL ŹNIWNY z Rycerzami

sięga połowy XIX wieku i związana jest z zakończeniem żniw i następujących po nich dożynek.

Strzelano na dystans 70 metrów, po trzy strzały; według regulaminu – „Królem Źniwnym zostaje ten z Braci, który trafi najbliższej środka tarczy”.

Godność Króla Źniwnego wystrzelił Brat Romuald Kleczewski. I Rycerzem – Brat Paweł Mikołajczak, II Rycerzem – Brat Paweł Urbaniak.

Proklamacja Króla Źniwnego miała miejsce po przemarszu Braci ze Strzelnicy w towarzystwie Orkiestry Dętej Towarzystwa Muzycznego w Śremie pod Ratuszem.

Potem Śremskie Bractwo Kurkowe zasiadło na okolicznościowej biesiadzie w kręgielni. (ape)

Święty Franciszek – uniwersalny święty

4 października, Kościół rzymskokatolicki uczcił jednego z największych świętych, założyciela trzech zakonów, patrona Italii i ekologii, biedaczynę z Asyżu św. Franciszka. Któż nie zna tego świętego lub o nim nie słyszał. Napisano o nim wiele wspaniałych ksiąg i dysertacji naukowych, ułożono wzniosłe hymny i poematy. Spróbujmy na nowo odczytać męża świętego, znanego niemal wszystkim ludziom.

Urodził się w XIII wieku w bardzo bogatej rodzinie kupieckiej. Miał surowego ojca Piotra Bernardone, który starał się za wszelką cenę wszczepić swojemu synowi wychowanie materialne. Inną postawę reprezentowała matka Pika, która położyła duży nacisk na wychowanie chrześcijańskie. Syn po bogatym życiu wzgardziwszy materializmem wybiera nietypowy styl życia do tego stopnia, iż pociąga za sobą całe zastępy młodych ludzi. Zakłada trzy zakony i pisze dla nich specjalną regułę.

O św. Franciszku powiada się, że otrzymał paszport do innych wyznań, ponieważ stał się on obywatelem całego podzielonego świata. Dzisiaj współczesny człowiek przeżywa ogromny kryzys, otoczenie próbuje się dzielić na my i oni. Źle się dzieje jeżeli oni mają a my nie. Zamiast dążyć do pokoju sprowadza rzeczywistość do zagłady nuklearnej. Tymczasem zupełnie inną doktrynę głosi św. Franciszek. Luigi Moro tak pisze o nim w jednej ze swych legend: „Dlaczego za tobą podąża cały świat? – powiedział pewnego dnia brat Maseusz do brata Franciszka. – Czy właśnie to chcesz wiedzieć bracie Maseuszu? Dlatego, że dobry Bóg, który widzi każdą rzecz, wie, że ja jestem najmniejszy, najprostszy i najbiedniejszy z ludzi... On ma upodobanie w czynieniu rzeczy wielkich przez ludzi najmniejszych...! Oto wielkość najmniejszego, najuboższego spośród wszystkich ludzi. Szanowni Państwo, może warto by wziąć pod rozwagę te słowa właśnie w dobie materializmu i kryzysu gospodarczego. W podobnych czasach żył św. Franciszek. Spotykał się z komfor-

tem życia i totalną ludzką biedą. Jak umiał tak doradzał, by w ten sposób łagodzić ogromne dysproporcje zachodzące między ludźmi. Na przykład ówczesna reguła zakonna zakazywała używać koni do jazdy, gdyż to stanowiło wówczas luksus. Dziś zamiast koni używamy samochody, które z jednej strony oszczędzają nam czas, z drugiej zatruwają nasze środowisko. Tymczasem już wtedy Franciszek myślał o zachowaniu równowagi w przyrodzie i nikogo nie powinien dziwić fakt, że jest patronem ekologii. Szanował każdego człowieka, wygłaszał specjalne pouczenia do ptaków i zwierząt, co ważniejsze rozmarzył nawet z wilkiem w Gubio. Najlepszym tego dowodem jest hymn brata Leona o Pochwale stworzeń: „Pochwalony bądź, Panie mój, ze wszystkimi stworzeniami, szczególnie z bratem moim słońcem...”.

Moglibyśmy w nieskończoność przytaczać szereg scen z życia tak uniwersalnego świętego. Dla jednych mogłyby one przypaść do gustu i wręcz zafascynować, dla innych okazałyby się śmieszne i nierealne. Cokolwiek powiedziałaby Czytelnik o św. Franciszku osobiście uważam, że należy on do uniwersalnych świętych a to z wielu powodów. Po pierwsze chciałbym mieć takiego przyjaciela (jeśli miałbym dokonywać jakiegokolwiek wyboru), takiego sąsiada (który pomógłby i doradził w każdej potrzebie), takiego nauczyciela (podpowiedziałby mi w jaki sposób weryfikować swoje powołanie), takiego wodza (któryby dobrze znał psychikę narodu) oraz po drugie takiego świętego (gdyż jest uniwersalnym świętym pasującym do każdej epoki). Niewiele takich świętych mężów wydał Kościół i zapewne długo przyjdzie nam czekać na następnego. Również niewiele spotykamy takich ludzi jak on. Zatem pytajmy się wciąż św. Franciszka jak żyć w XX wieku, aby zostać normalnym człowiekiem w uniwersalnym świecie.

Oprac. WOJCIECH MIERZEJEWSKI

NIEZAPOMINAJKA

W 1900 r. ks. proboszcz M. Drożdżyński ofiarował grunt parafialny na tzw. „półku” (obecnie ul. Dutkiewicza 13) pod budowę domu dla sióstr. Fundusze pochodziły ze sprzedaży domu na Ogrodowej i szkodnych ofiar parafian.

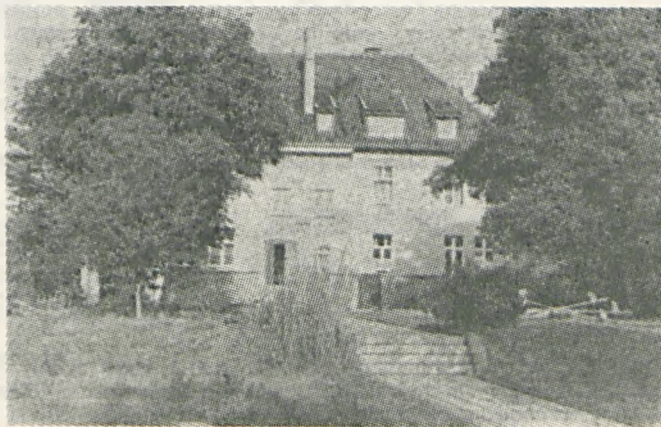
Nowy budynek oddano do użytku w 1912 r. Po jakimś czasie dobudowano salkę, w której siostry urządziły bezpłatną ochronkę dla dzieci.

Rozbudowę zakończono w 1932 r. Od 1939 r. nieruchomością stała się własnością Sióstr Elżbietanek.

Do 1939 r. siostry prowadziły (z pomocą materialną władz miasta) dwa przedszkola. Z wybuchem wojny przerwały pracę. W czerwcu 1940 r. okupant hitlerowski pozbawił je domu i wywioził do obozu w Bojanowie.

Po wojnie siostry zastały w swoim domu przedszkole zorganizowane przez opiekę społeczną. Natychmiast włączyły się do prac kierując nadal placówką. W 1947 założono na koszt Zgromadzenia centralne ogrzewanie. Dokładano wszelkich starań, by przedszkole było jak najlepiej wyposażone i urządzone. Do przedszkola uczęszczało 140 dzieci.

W 1949 r. przedszkole przejęła Miejska Rada Narodowa. 20 sierpnia 1991 r. decyzją Urzędu Miasta i Gminy przedszkole powróciło do prawowitych właścicieli.



Fot. J. Tomyślak

Zajęcia z dziećmi prowadzone są w 2 oddziałach (łącznie 45 dzieci) zgodnie z programem wychowania przedszkolnego jako obowiązuje we wszystkich przedszkolach. Większy akcent kładziony jest na wychowanie religijne. Dzięki ofiarnej pracy pedagogicznej sióstr oraz osób świeckich wzrastają w nim będące następnym pokolenie Śremian.

BARBARA JAHNS

Zwiedzamy bazyliki rzymskie

Basilica Santa Maria Maggiore – Matki Bożej Większej, jedna z największych bazylik paleochrześcijańskich w Rzymie. Z bazyliką tą związana jest legenda, w której papież Liberiusz i pewien Rzymianin mieli podobne sny, w których ukazująca się Matka Boska przepowiedziała wybudowanie kościoła w miejscu, gdzie w pełni upalnego lata spadnie śnieg. W pierwszych dniach sierpnia 362 roku spadł śnieg. Na pamiątkę tej legendy 5 sierpnia w dniu Matki Bożej Śnieżnej – zrzucano się z kopuły kaplicy białe kwiatki, a na miejscu, gdzie ukazała się Matka Boska, papież Liberiusz wybudował bazylikę. Wnętrze jest przepiękne. Fasada ozdobiona elegancką loggią z trzema arkadami, za którymi znajdują się mozaiki z końca XIII wieku przedstawiające legendę o papieżu Liberiuszu. Pierwsze rzucaną się w oczy dwa szeregi kolumn jońskich, pochodzące ze świątyni Junony. Wspaniała posadzka z XII wieku wysadzona porfirem i kolorowymi marmurami. W nawie bocznej bocznej piękna, duża porfirowana chrzcielnica ze statua św. Jana Chrzciciela. W centralnej części bazyliki znajduje się łuk zwany triumfalnym a pośrodku łuku przedstawiony jest w kolistym obramowaniu tron

Boga – Ojca w otoczeniu św. Piotra i św. Pawła oraz symboli ewangelistów. Pod baldachimem znajduje się ołtarz, gdzie umieszczone są relikwie – kawałek drewna ze żłobka Jezusa. W tej bazylice zamierzał Michał Anioł wystawić nagrobek dla siebie, ale pozostało tylko puste miejsce na stopniu posadzki, gdyż artysta pochowany jest w rodzinnym mieście Florencji. Obok bazyliki stoi wspaniała romańska wieża, 75 metrów wysoka i uważana jest za najwyższą w całym mieście.

Aneks. Nie chciałem we wspomnieniach zamieszczać niektórych stałych akcentów naszej pielgrzymki. Należały do nich codzienne msze w bazylikach i polowe na campingach, natomiast w czasie jazdy odprawialiśmy Anioł Pański, cząstki różańca oraz śpiewaliśmy pieśni, to wypełniało nam czas. Była to przecież pielgrzymka, a nie wycieczka. Posiłki również trzeba było sobie przyrządzać, czy zrobić jakieś pranie, prasowanie, sprzątanie po sobie terenu, z którego korzystaliśmy. Były także kłopoty i trudności, które zdołaliśmy pokonać. Uznałem, że o tym wszystkim nie należy pisać. Mam nadzieję, że wielu osobom pozwoli to utrwalić w pamięci wszystko to, co przeżyliśmy i zobaczyliśmy.

Wiem, że wielu pragnęłoby odbyć taką pielgrzymkę – nie trudnego, należy się zorganizować w 40-osobową grupę i nawiązać kontakt z „Lido” w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 6/8 telefon 22-45-02 i to już w styczniu, zapłata następuje w kilku ratach, wydatek o wiele mniejszy ani-



żeli oferują inne biura turystyczne, a do zwiedzania wiele miejscowości oraz dwukrotne spotkanie z papieżem. Niedawno wróciła właśnie w wojaży pielgrzymka parafii Św. Ducha, której przewodził ks. Jerzy. Warto skorzystać!

JAN JANKOWIAK

TV-Sat i giełda kaset video na Helenkach

Rok (od października 1990 r.) działa na Osiedlu Helenki sieć kablowa telewizji satelitarnej. Aktualnie obejmuje swoim zasięgiem 550 odbiorców.

Spółeczny Komitet Mieszkańców Os. Helenki, który zajmuje się także sprawami TV-St, rozpoczął w sierpniu br. emitowanie pierwszego, własnego programu osiedlowego.

Tematyka programu zorientowana jest głównie na przekazywanie informacji z życia osiedla i miasta. Widzowie oglądają

mogą program w każdą sobotę na kanale MTV o godz. 18.00. We wtorki audycje są powtarzane.

Z inicjatywy Dariusza Pawłowskiego na Os. Helenki (od września br.) każdy ma możliwość bezpłatnej wymiany kaset video z nagraniami filmów. Wymiana umożliwia obejrzenie najnowszego repertuaru filmowego produkcji zachodniej i to bez ponoszenia kosztów.

Giełda odbywa się w każdą niedzielę o 15.00 na stoisku w sąsiedztwie bloku przy ul. Paderewskiego nr 8. (TaK)

Wesoły Festyn na Osiedlu „Helenki”

Staraniem Rady Osiedlowej „HELENKI” – nowej dzielnicy Śremu, która liczy już ponad 800 zamieszkałych rodzin (blisko 3 tys. ludzi) – w niedzielne popołudnie 1 września, odbył się pierwszy festyn dla mieszkańców. Największą radość organizatorzy sprawili tą imprezą dzieciom z Osiedla. Było wiele atrakcyjnych konkursów z nagrodami (rzuty do kregli, tenis stołowy, slalom rowerowy, konkurs „kreda po asfalcie” i inne).

Z apetytem zjadano grochówkę z kielbaską. Podziwiano popisy sprawności strażaków z Zawodowej Straży Pożarnej z Odlewni Żeliwa i Rejonowej Komendy SP w Śremie. Nie było problemów z nabyciem słodkości, napojów i owoców, które konsumowano przy stolikach, słuchając muzyki. Do tego wszystkiego dostrzeliła się piękna, słoneczna pogoda. Nie dziw, że frekwencja przeszła oczekiwania organizatorów. Dla nich za przygotowanie znakomitej zabawy dzieci i młodzież nie szczędziły uśmiechu.

Ekipie, która całą imprezę zaplanowała i zrealizowała przewodził mieszkaniec „Helenek” – TADEUSZ KUNA. Jak oznajmił nam, nie był to ostatni festyn. Podobne imprezy Rada Osiedla zamierza organizować cyklicznie.

Z wolna więc, ale konsekwentnie Osiedle „Helenki” staje się konkurencją dla „Jezioran” w działalności samorządu mieszkańców. Rywalizacja taka przynieść może tylko największe korzyści całemu osiedlowemu środowisku. Komitet Osiedlowy „Helenek” już wyprowadził „Jeziorany” własnymi półgodzinnymi programami telewizyjnymi nadawanymi przez Osiedlową Kabelową Telewizję Satelitarną. W każde sobotnie popołudnie na kanale MTV ponad 500 rodzin ma możliwość obejrzenia audycji „Telewizji Helenki”.

GABRIEL JASIŃSKI

kronika lokalna

Seminarium dla dziennikarzy

13–14 IX br. w Poznaniu, Krajowy Instytut Badań Samorządowych przygotował spotkanie-seminarium dla wydawców i redaktorów gazet lokalnych z całego kraju. Wzięli w nim udział także przedstawiciele „Gazety Śremskiej”, „Kórnicanina”, „Ziemni Mosińskiej” i „Głosu Śremskiego”.

Urodziny J. R. Wybickiego

Rocznicę urodzin generała Józefa Wybickiego (przyszedł na świat – w Będomi-

nie k/Kościerzyny – 27 IX 1747 r.), uczciło na kolejnym posiedzeniu grono członków Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Tradycji Mazurka Dąbrowskiego z siedzibą w Manieczkach.

106 lat pani Zofii Cielewicz

Jak podała telewizja jest najprawdopodobniej najstarszą Polką! Mieszka w Dol-sku iurodziła się Cieszy się wspaniałym zdrowiem i samopoczuciem. Przyjmowała wielce wzruszona w swoje 106 urodziny liczne życzenia, upominki i kwiaty od najbliższych, sąsiadów i władz samorządowych Dolska. „Głos Wielkopolski” wydrukował reportaż o życiu Jubilatki. Redakcja „Głosu Śremskie-

go” składa pani Cielewicz również najlepsze życzenia w doczekaniu 200 LAT!

Sesja Rady Miasta i Gminy

W sali Urzędu Miasta i Gminy w dniu 1 X 1991 r. obradowali radni. Przyjęto podział miasta i gminy na obwody wyborcze

Kampania wyborcza posłanki W. Ziolkowskiej

7 X br. w sali Cechu Rzemiosł Różnych w Śremie z wyborcami spotkała się Wiesława Ziolkowska. Ubiega się ponownie o mandat poselski do Sejmu z ramienia Komitetu Wyborczego „Wielkopolsce i Polsce” – lista nr 69 (okręg Poznań – nr 18).

OGŁOSZENIA ★ REKLAMY ★ PROMOCJE

MUZEUM



ŚREMSKIE

MUZEUM ŚREMSKIE STARY RYNEK 5

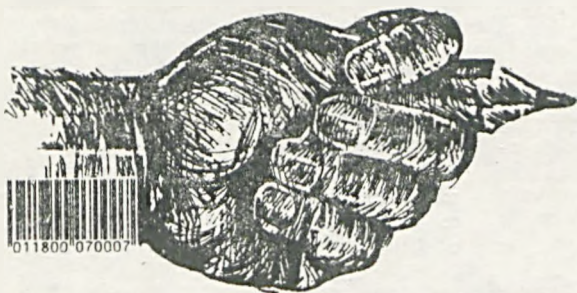
tel. 30-388

gromadzi wszelkie pamiątki
historyczno-regionalne dotyczące
miasta Śrems i okolic

Zakupi lub przejmie w darze:

- archiwalia
- fotografie
- odznaczenia i medale, numizmaty
- książki i czasopisma
- dzieła plastyczne o motywach śremskich
- zabytki archeologiczne

projektowanie graficzne
e.a. ferster



ul. grota-roweckiego 14/14, śrem

SPRZEDAM DZIAŁKĘ

4812 m² z domkiem jednorodzinny i zabudowa-
niami gospodarczymi (siła, telefon, woda), w Śre-
mie przy ul. Sikorskiego.

Kontakt tel. Gniezno — 15-50 lub 39-72.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w

„GŁOSIE ŚREMSKIM”

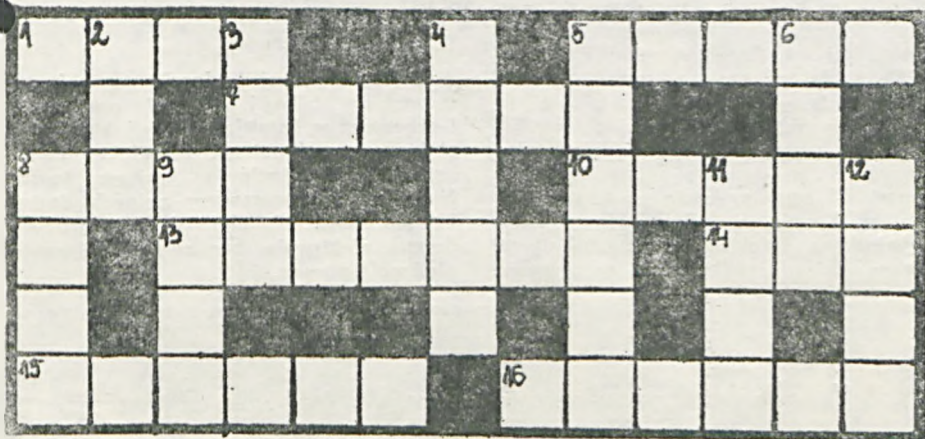
(od 1 X 1991 r.)

- format A4 — 1.000.000 zł
- 1/2 formatu A4 — 500.000 zł
- 1/4 formatu A4 — 300.000 zł
- 1/6 formatu A4 — 200.000 zł
- ogłoszenia drobne od słowa — 3000 zł

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są codziennie w siedzi-
bie redakcji.

ZAPRASZAMY!

Krzyżówka nr 11



POZIOMO:

1. Tańczyła z nitką, 5. Szata księdza, 7. Pas na sferze niebieskiej, 8. Nie tak daw-
no się skończyło, 10. „Żona” jelenia i daniela, 13. Niska kanapa, 14. Jedna z or-
ganizacji międzynarodowych, 15. Maestria, 16. Imię rosyjskie.

Pionowo:

2. Piłka nożna, szachy, kręgle, 3. Pierwiastek chemiczny o symbolu „N”, 4. Jest też
drogowy, 5. Na ból głowy pomagają, 6. Dzielnica Warszawy, 11. Kończyny, 12. ... do
nogi! (a)

Rozwiązania na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać do 10 XI br. Prawidło-
wych odpowiedzi Krzyżówki Nr 10 wpłynęło 29. Los uśmiechnął się tym razem do
Tadeusza Walczaka zam. Jerka.

Nagroda książkowa do odbioru w Redakcji.

*Galeria
Ex librisu*

EX LIBRIS



MAREK IGNASZEWSKI

KANDYDAT Z LISTY NR 13 „POROZUMIENIE LUDOWE”

Rolnik ze wsi Świątniki, ur. 1951 r., żonaty, dwoje dzieci. Od 1980 r. aktywny działacz NSZZ RI „Solidarność”, aktualnie członek Zarządu Wojewódzkiego, wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Mosina, przewodniczący Komisji Rolnictwa Rady M i G.



● Stabilny program dla rolnictwa wybiegający co najmniej 10 lat do przodu, gwarantujący opłacalność i zbyt produktów rolnych. Jest to konieczne, by utrzymać produkcję rolną na równym poziomie i zabezpieczyć stałe ceny produktów rolnych, które będą też gwarantować stały, nie zmieniający się dochód rolnika.

● Kredyty długoterminowe dla rolnictwa o stałym oprocentowaniu nie przekraczającym wysokości inflacji w rolnictwie, np. w roku gospodarczym 1990/91 powinno wynosić 0%, ponieważ plody rolne staniały w tym okresie a środki do produkcji wzrosły średnio 4 razy.

● Długoterminowe kredyty o stałym oprocentowaniu na przetwórstwo rolno-spożywcze i inne rzemiosło tworzone na wsiach i w małych miasteczkach. Jest to konieczne aby zapewnić pracę na miejscu bezrobotnym, dodatkowo zatrudnienie małorolnym, a także uniknąć przemieszczania się ludności do pracy w dużej odległości i marnowania kilku godzin dziennie na dojazd. Jednocześnie odciążąłoby to zatłoczone duże miasta. Uniknęłoby się niepotrzebnego transportu produktów rolnych do dużych miast, a potem rozwożenia z powrotem po całym województwie.

● Spółdzielczość musi zacząć działać na prawdziwych zasadach spółdzielczości, nie może być sterowana z góry a jej wypracowany zysk musi pozostawać na jej rozwał i do dyspozycji członków, którzy muszą decydować na co przeznaczyć. Musi być

wypracowane nowe prawo spółdzielcze w tym kierunku, a także umożliwiające prywatyzację spółdzielni, m. in. GS, Spółdzielni Mleczarskich i innych na zasadach rozpisania majątku spółdzielczego dla długoletnich członków spółdzielni związanych z nimi przez handel lub długoletnią pracę. Spółdzilca musi rządzić, decydować i czerpać dodatkowe zyski ze spółdzielni (np. przetwórstwa). Spółdzielnie w rękach producentów staną się konkurencyjne na rynku przetwórstwa dla pozostałych monopolu przetwórczych, które nadal dyktują warunki po staremu i utrzymują wysokie ceny na gotowe przetwory rolne, z których największe szkody ponosi konsument i rolnik, który także jest konsumentem.

● Handel ze wschodem musi być przywrócony, musi odbywać się na uczciwych zasadach. Może odbywać się to na zasadach wymiany towarów lub sprzedaży. Jesteśmy do tego zmuszeni, ponieważ nasze towary oprócz żywności nie są konkurencyjne na zachodzie. Handel żywnością z zachodem musi być limitowany na zasadach korzystnych dla naszego rolnictwa. Nie można dopuścić do tego, aby zachodnie produkty żywnościowe, które są dotowane i pochodzą ze starych zapasów (wymagających wyrzucenia) zalewały nasz rynek i kusily konsumentów bo są ładnie opakowane. Jest to przecież szkodliwe dla całego społeczeństwa, bo teraz oni pchają je do nas wiedząc jednocześnie o tym, że niszczą nasze rolnictwo i tym samym szykują sobie rynek zbytu w naszym kraju. Nie wydaje się, żeby w przyszłości sprzedawali nam żywność za grosze, gdy my będziemy pozbawieni własnej. Niebawem może nastąpić taki moment, że konsumentowi nie starczy pensji na samo wyżywienie. Dotychczasowe działania Rządu wobec naszego rolnictwa i – jak się twierdzi – dla „dobra kraju”, niewątpliwie trzeba natychmiast zmienić.

● Budżet Państwa. Przy ogromnej prywatyzacji będą na pewno wzrastać oszustwa podatkowe. Prywatne zakłady, a przede wszystkim powstałe ze starych promientów partyjnych, którzy niewątpliwie są w tym najlepsi, będą coraz więcej omijać nieszczelne prawo podatkowe. Należy więc opracować nowe prawo i jednocześnie wprowadzić przepisy karne za kantowanie państwa. Kanciarze, którym udowodniono by świadome oszukiwanie, powinni płacić kary co najmniej kilkanaście razy wyższe

od sumy oszukanej, a jednocześnie przy powtórzeniach, powinni otrzymać zakaz prowadzenia zakładu na określony przez sądy okres czasu. Należy powołać do tego czynniki kontrolne przy jednostkach administracji. Wprowadzenie takiego prawa zabezpieczy i odbierze chęć oszukiwania, a wtedy znajdą się pieniądze na lecnicstwo, szkolnictwo, emerytury, dotacje do rolnictwa itp.

● Bezrobocie. Na początek i bardzo szybko należy zmienić system zatrudnienia i przechodzenia na emeryturę. Młodzież musi dostać pracę, na którą oczekuje. Bezrobotna młodzież to rozszerzanie się przestępczości, szukanie przez nich jakichkolwiek możliwości utrzymania – niezależnie od ich sposobu zarabiania – są to najczęściej kradzieże, oszustwa a dzieje się to z reguły po pijanemu, bo nie mając co z czasem zrobić młodzież, najczęściej pije i potem nie wie co robi, a kiedy się ocknie to często już w więzieniu albo, co gorsze, wpada w niewyleczalny nałóg złodziejsko-zbrodniczy. Wszyscy jesteśmy za nich odpowiedzialni i musimy to zmienić. Należy starszych ludzi pracy wysyłać na wcześniejszą emeryturę lub rentę. Zatrudniona na ich miejscach młodzież nie będzie już rabować i tym samym ją uratujemy, bo są to przecież nasze dzieci.

● Rozwój państwa musi zacząć się od rolnictwa. Stabilny program rolnictwa, które jest największym sektorem prywatnym od dziesiątków lat, posiadając mentalność prywatnego działania, doprowadzi do najszybszego rozwoju państwa i pociągnie za sobą co najmniej 1/3 przemysłu, który na rzecz rolnictwa pracuje.

– Rozwój spółdzielczości doprowadzi do poprawy życia rolnika i konsumenta. Prawdziwa spółdzielczość to siła konkurencyjna na rynku żywnościowym!

– Dobry handel międzynarodowy to dobrobyt w naszym kraju i syty budżet państwa!

– Praca dla młodzieży to wolne od przestępstwa państwa!

Posłowie nowej kadencji powinni zajmować się tylko i wyłącznie poselstwem i pracować w komisjach, aby jak najszybciej opracować potrzebne projekty nowych ustaw, żeby zmienić ten kraj na lepszy. Nie powinni pracować na pełnych, dodatkowych etatach. Posel musi pracować w Sejmie efektywnie, bez zarzutów i wypełniać wolę narodu.

SENTENCJA MIESIĄCA

Gdy człowiek pojedyńczy mówi „My”, popętnia nadużycie, nikt go do tego nie upoważnił. Jemu wolno przemawiać tylko we własnym imieniu.

(Witold Gombrowicz)

„GŁOS ŚREMSKI” – miesięcznik Towarzystwa Miłośników Śremu.

Redakcja: redaktor naczelny – Adam Podsiadły, sekretarz redakcji – Barbara Johns; członkowie – Stanisław Falecki, Gabriel Jasiński, Wojciech Górski, Kazimierz Ginter, Danuta Pływak. Stali współpracownicy: Małgorzata Foerster, Waldemar Jagielski, Marceli Szczepny, Tadeusz Kuna. Redaktor techniczny – Romuald Dzierkowski.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Stary Rynek nr 5, tel. 38-311
Konto: BS ŚREM Nr 4242-132-4.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku materiału, dokonywania skrótków i adustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Korkta w drukarni.

Druk: Zakłady Graficzne – Zakład nr 6 Poznań, ul. Wielka 10.

Nr zlec. 68739/91 – 1.500